

K. KŁOSIŃSKA, M. RUSINEK, *DOBRA ZMIANA, CZYLI JAK SIĘ RZĄDZI ŚWIATEM ZA POMOCĄ SŁÓW*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2019, ss. 381

Książka, którą uczyniłam przedmiotem niniejszej recenzji, poświęcona została językowi rządzących. Choć jest to zagadnienie, które niejednokrotnie było poddawane oglądowi nie tylko na polu badań językoznawczych, to nadal cieszy się dużym zainteresowaniem. Nowatorstwo omawianej publikacji polega przede wszystkim na tym, że autorzy skoncentrowali się na materiale pochodzącym z lat 2015–2019, czyli sięgnęli do czasów najnowszych. Jest to ważne, bo pozwala czytelnikowi skonfrontować treść ze swoimi bieżącymi odczuciami, obserwacjami i doświadczeniami.

Na początku proponuję spojrzeć na kształt graficzny tytułu. Zastosowane bowiem zostało ciekawe rozwiązanie polegające na zapisaniu pierwszej jego części, czyli słów „dobra zmiana”, w postaci hasła ze słownika ortograficznego: małą literą oraz z użyciem kropki w miejscu kończącym sylabę. Przy słowie *dobra* umieszczono rzucający się w oczy czerwony asterisk, będący odesłaniem do przypisu znajdującego się na dole okładki, a stanowiącego dokończenie tytułu: „czyli jak się rządzi za pomocą słów”. Można pokusić się o stwierdzenie, że taki układ szaty graficznej tytułu miał na celu zasygnalizowanie formy, jaką przybrała zawartość książki.

Prezentowana praca wyróżnia się charakterem quasi-słownikowym. Wyrazy wyselekcjonowane przez lingwistów utworzyły 69 haseł, które ułożono w porządku alfabetycznym. Należy ocenić to jako dobre rozwiązanie z tego względu, że pozwala ono na przejrzyste i uporządkowane przedstawienie rozważań. Ponadto odbiorcy dzieła łatwiej jest odnaleźć ten fragment, do którego chciałby powrócić lub do którego jest odsyłany. Każde z haseł zogniskowało wokół siebie krótki rozdział, w którym je omówiono i zebrano materiał eksplikujący jego użycie. Godne uwagi jest to, że analizie poddanych zostało ponad 200 słów – możemy tu odnaleźć między innymi dobrze nam znane sztandarowe hasła takie jak np.: *dobra zmiana, kasta, kolesie, komuniści i złodzieje, lewak, LGBT, mordy zdradzieckie i, oczywiście, wina Tuska*. Część wstępna każdego rozdziału zawiera etymologię wyrazu hasłowego, co pozwala na uzyskanie wiedzy, kiedy i gdzie dane słowo, wyrażenie, zwrot czy fraza zostały po raz pierwszy użyte. Genealogia ta nie pozostaje bez znaczenia, gdyż wskazuje nam źródła, z których politycy PiS czerpią chwytne językowe pomocne w manipulacji. Autorzy recenzowanej pozycji zilustrowali swoje wywody wieloma ciekawymi egzemplifikacjami pochodzącymi

z różnorodnych źródeł medialnych, m.in. z prasowych, internetowych, telewizyjnych czy radiowych.

Podkreślić trzeba wprowadzenie do książki kolorystyki w postaci użycia czerwonej, pogrubionej czcionki, czego zapowiedzią był asterysk na karcie tytułowej. Każdorazowo barwą tą zaznaczone zostało hasło, a także wyrazy z nim powiązane oraz numery przypisów. Niewątpliwie stanowi to z jednej strony wizualne urozmaicenie, z drugiej hierarchizuje ważność danych, a podczas kartkowania ułatwia czytelnikowi szybkie natrafienie na poszukiwaną informację. Ważne jest także przyjęcie koloru innego niż czarny przy numerach przypisów, gdyż w razie potrzeby oszczędza to czasu na ich żmudne wyszukiwanie w tekście.

Nawiązując do zastosowanej metody leksykograficznej, trzeba zaznaczyć, że współautorzy zdecydowali się na wprowadzenie odesłań. Pojawiają się one w nawiasach, w których zamieszczono hasła poprzedzone pogrubioną strzałką. Dzięki temu wiemy nie tylko to, które jeszcze słowa możemy odnaleźć, ale także i to, które hasła i w jaki sposób są ze sobą powiązane.

W tym miejscu nie sposób nie nadmienić o rzetelnej i bardzo bogatej bibliografii, w którą wyposażone zostało omawiane przeze mnie opracowanie. Nie jest ona co prawda wyszczególniona jako odrębna pozycja, ale dostrzegamy ją w przypisach zebranych na końcu każdego rozdziału. Wielość i różnorodność pozycji wywołuje duże wrażenie i jednocześnie obrazuje ogrom pracy wykonanej przez badaczy oraz czasu i wysiłku, które zostały w nią włożone. Warto dodać, że w przypisach odnajdziemy nie tylko odesłania do poszczególnych artykułów, publikacji, stron internetowych, ale także napotkamy liczne obszernie cytaty i komentarze, co jest frapującym uzupełnieniem omawianych pojęć.

Książka została wyposażona w *Indeks* zawierający wyrazy, wyrażenia, zwroty i frazy, które pojawiły się na jej kartach, dzięki czemu na wstępie możemy się zorientować, jaki materiał został rozpatrzony.

Nie można pominąć tego, że uatrakcyjnieniu przekazywanych treści służą ilustracje zaczerpnięte z różnych źródeł, wśród których wskazać można np. memy internetowe, fotografie z pierwszych stron gazet, ujęcia z kanałów telewizyjnych czy obrazki z mediów społecznościowych. Są dobrym i pomysłowym materiałem dokumentującym poruszane zagadnienia, a po części wnoszą także pierwiastek humorystyczny.

Wypada zauważyć, że okres, którego dotyczy zebrany materiał empiryczny, to początkowe lata sprawowania rządów przez PiS. Autorzy pracy postawili sobie za cel przyzrenienie się tym słowom, które najpełniej ich zdaniem wpisały się w retorykę „dobrej zmiany”. Jest to ważna kwestia, która pozwala uświadomić czytelnikowi fakt, że partia rządząca za pomocą specyficznego języka nieustannie konstruuje określoną wizję świata, której przyjęcie usilnie próbuje narzucić obywatelom. Dla przeciętnego członka społeczeństwa zidentyfikowanie mechanizmu owego działania i poddanie go analizie z pewnością nie jest łatwe, a w wielu wypadkach jest wręcz niemożliwe, dlatego bardzo potrzebna jest w tym zakresie pomoc specjalistów. Praca będąca przedmiotem mojej uwagi jawi się jako jedno z takich właśnie narzędzi.

Należy bez wątplenia stwierdzić, że tom jest dobrym przewodnikiem po zagadnieniach związanych z manipulacją językową oraz z propagandą. Dobry materiał leksykalny trafnie odzwierciedla specyfikę języka, którym posługuje się

partia utrzymująca się u władzy. Z kart dzieła wylaniają się stosowane przez PiS zachowania werbalne, na które składa się m.in. operowanie wyrazami o dużym ładunku emocjonalnym, używanie napastliwych, dyskredytujących epitetów, posługiwanie się schematami myślowymi, co jest jednym z wyznaczników uproszczonej aksjologii. Uwydatnia się epatowanie słownictwem ujemnie nacechowanym, które manifestuje silnie negatywne nastawienie przede wszystkim do przeciwników politycznych PiS. Nieobce są rządzącym zabiegi rytualizacji, do których zalicza się nieustanne powtarzanie tych samych haseł na antenie państwowych środków masowego przekazu. Na podstawie haseł zestawionych w omawianej publikacji czytelnik może się przekonać, że jednym z celów języka pełnego nienawiści jest kreowanie dychotomicznej wizji świata, która zawsze niesie ze sobą zafałszowany obraz rzeczywistości. Jest to zjawisko tym bardziej niebezpieczne, im mniej uświadamiane – co skwapliwie i bez skrępowań wykorzystują politycy. Dzięki recenzowanej pozycji każdy z nas ma możliwość zapoznania się z istotą opisywanego mechanizmu, który z językoznawczego punktu widzenia zasada się najczęściej na zmianie znaczenia wyrazów, modyfikacji ich nacechowania, na wrywaniu słów z ich kontekstów i umieszczaniu na nowym tle. Lingwiści nie tylko eksponują ciekawe treści, zawierające eksplikacje jasne i zrozumiałe, ale także zestawiają je w nietuzinkowy sposób.

Podsumowując, chciałabym wskazać, że w moim przekonaniu *Dobra zmiana, czyli jak się rządzi światem za pomocą słów* to lektura niezmiernie ważna, cenna i potrzebna, a poprzez to obowiązkowa. Ważna z tego względu, że porusza temat, który „tu i teraz” dotyczy każdego z nas, a poprzez popularnonaukowy charakter skierowana jest do szerokiego grona odbiorców, a nie tylko do wąskiego kręgu specjalistów. Cenna dlatego, że autorzy mieli odwagę poruszyć zagadnienie niełatwe i przedstawić je w sposób uczciwy, czyli obiektywnie, nie ujawniając swoich preferencji politycznych. Potrzebna, gdyż zapoznaje czytelnika – zwłaszcza będącego reprezentantem młodego i średniego pokolenia – z mechanizmem manipulacji i używania języka w celach propagandowych; uczy świadomego odbioru komunikatów, czyli skłania do refleksji, do namysłu nad słowem. W czasach zatopienia współczesnego człowieka w szumie informacyjnym, w czasach nieefektywnej edukacji szkolnej, podczas której niewiele czasu poświęca się kwestii manipulacji językowej, omawianą pozycję postrzegać można jako punkt oparcia i drogowskaz, które są pomocne w analizie otaczającej nas rzeczywistości. Dotyczy to zwłaszcza młodzieży, bo starsze pokolenia bez problemu dostrzegają zbieżność języka polityków dziś będących u szczytu władzy z nowomową z czasów PRL.

Milena Wojtyńska-Nowotka
(Uniwersytet Warszawski,
e-mail: m.wojtynska-no@uw.edu.pl)
ORCID: 0000-0002-4450-7802